

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Dómwowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki precymeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 99.

Leszno, czwartek dnia 30 kwietnia 1931 r.

Rok XII

Monomanja w polityce.

Parytet i jego wyznawcy. — Antyinterwencjonizm.
— Stany Zjednoczone promotorem polityki abstynenckiej.

Paryż. (Koresp. własna).

Znowu zabiera p. S. Lauzanne, red. paryskiego „Matin'a” głos w „Głosie”. Podkreślamy, że jedne, rasowa bystrością, konsekwencją nabechowane wywody p. S. L. zgodne są z polskim światopoglądem o nieodzwonności etyki w polityce.

W polityce współczesnej, tak w wielkiej jak i małej, panują od pewnego czasu wszechwładnie najnieprześladowcze rozmaitego kalibru i koloru. Najmłodszą jest manja parytetu.

Przy stole obrad zgromadzili się np. przedstawiciele pełnomocni kilku lub kilkunastu państw. Złożono wniosek o ograniczeniu zbrojeń na morzu. — Filosofodawca zwraca się do każdego z zapytaniem, jaką cyfrą określa minimum niezbędnych dla obrony państwa interesów pancerników, krążowników, torpedowców etc. Natychmiast pada odpowiedź: „Ja? Nie wiem, jakie jest moje minimum, ale wiem, czego chcę. Żądam ustalenia parytetu liczbowego z Ikssem, grekiem czy Zetem”...

Gra towarzysko-polityczna w parytet czyni istne mistoszenia w Europie a nawet w Ameryce. Świecie będzie napewno tryumf w roku przyszłym, w Genewie, na konferencji rozbrojeniowej: każdy ustali sobie swój parytet na lądzie, na wodzie, w powietrzu i nie zgodzi się na żadne ustępstwa, za nic na świecie.

Dawniejszą od manji parytetu jest manja abstynenckiej politycznej, antyinterwencjonalizm. Manja ta, której inicjatorem i szampjonom był niejaki Monroe, została zmonopolizowana przez naszych przyjaciół ze Stanów Zjednoczonych. Za każdym razem, gdy się im proponuje przyjęcie projektu paktu pokojowego, biorą go pod mikroskop, ważą, wachają, obmacywają i — jeżeli tylko dostrzegą najlżejszą możliwość zaangażowania się w sprawy leżące poza granicami 10-ciu mil morskich od ich wybrzeży, wzdrygają się z przerażeniem, i odrzucają propozycję z obrażoną miną:

— My sobie, a my sobie. Nie będziemy wtykać palca między wasze drzwi...

W ten sposób toczy się już od 6-ciu lat gra o parytet Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowym Trybunale Rozjemczym w Hadze. Aby Trybunał był właściwą instancją międzynarodową, konieczny jest udział w nim Stanów Zjednoczonych. Proszą je o to na kłęczkach. W r. 1926 Senat Waszyngtoński dał się ubłagać i oświadczył, że zgodzi się na Hagę na przyjęciu 5-ciu opracowanych przez warunki. Potemnie przyjęto owe warunki. I w rezultacie przye Hoover oświadczył, niedawno w Kongresie:

— Protokół podpisany w Hadze zwałnia nas od zaplatania się w sprawy dyplomacji europejskiej. Wbrew naszej woli nie możemy być podciągnięci do stawiania przed Trybunałem haskim. Możemy wycofać się z Hagi w każdym czasie.

Ale... Senat Stanów Zjednoczonych nie chciał nawet dyskutować nad kwestją przystąpienia Stanów do Trybunału haskiego. Odrobił ją ad calendas graeas. Prasa amerykańska atakuje Hoover'a: „Znowu nas wciągną w galimatjas europejski, nas nie obchodzi Balkany europejskie, doktryna Monroe jest zagrożona... etc.

Jest — jeszcze jedno ale — doktryna Monroe ma swoje przyplwy i odpływy. Naprzykład: Stany Zjednoczone republike Liberji, że zerwą z nią stosunki dyplomatyczne, o ile nie znieśnie ona ostatecznie handel z niewolnikami. O ile się nie mylimy, Liberja leży w Afryce, znajduje się poza zasięgiem władz amerykańskich, po drugiej stronie Atlantyku. A jeżeli, w tym wypadku, Stany Zjednoczone decydują się na interwencję w sprawach, dotyczących półkuli Starego Kontynentu. Prawda, chodzi tu o kwestię etyki i moralności. Ale czyżli utrzymanie pokoju jest kwestją etyki? Czy spustoszenia i kłęski wojenne nie są plamą na cywilizacji i kulturze?

Manja, monomanje mogą być śmieszne, ale monomanje są również szkodliwe, a nawet groźne. W tym wypadku są groźbą dla przyszłości, cywilizacji i moralności.

Stéphane Lauzanne, red. „Matin'a”.

Z ostatniej chwili.

Rodacy — bronmy polskiego stanu posiadania!

Zamaskowane o.c.e.ty kapitału niemieckiego. Akcja Niemców, przejawiająca się w jaskrawych ekscesach na terenie W. M. Gdańska, oraz na Śląsku, prowadzona jest również skrycie ze wzmoczoną energią na całym zachodzie kraju w miejscowościach nadgranicznych. Niemcy skwapliwie korzystają z obecności kryzysu, dającego się również we znaki nad granicą i przez podstawione osoby lub instytucje nabywają ważniejsze obiekty nieruchomości.

Donoszą nam o kilku wypadkach zgłaszania się pośredników do właścicieli większych obiektów z propozycjami kupna, rzekomo przez poważnych re-

Powrócił dyr. Małowski do krajów bałkańskich. Warszawa, 29. 4. Wczoraj (dnia 28 b. m. o 15.30) powrócił do Warszawy samolotem dyrektor P. L. L. „Lot” mjr. inż. Małowski, który był członkiem polskiej delegacji lotniczej, prowadzącej w Bukareszcie, w Sofji, Salonicach i Atenach pertraktacje w sprawie wprowadzenia komunikacji lotniczej między Gdańskiem, Polską, i Rumunją, a Bułgarią i Grecją.

Pozostali członkowie delegacji polskiej na czele z naczelnikiem wydziału lotniczego cywilnego w Min. Kom. pplik. Filipowiczem przebywają jeszcze w Bukareszcie, gdzie odbywają końcowe rozmowy z przed stawicielami lotnictwa rumuńskiego.

Dyrektor Instytutu Eksplozjowego p. Turski nie ustępuje?

Warszawa, 29. 4. Wbrew wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki, jakoby dyrektor instytutu eksportowego p. Turski miał ustąpić ze swego dotychczasowego stanowiska i objąć stanowisko radcy handl. przy poselstwie polskiem w Berlinie, ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. P. Turski pozostaje nadal na swym dotychczasowym stanowisku i przeście jego na inne stanowisko nie jest przewidziane.

Nowa sesja

nadzwyczajnej parlamentu jeszcze w maju br.? Dziś (29. kwietnia) „A. B. C.” pisze:

„W kołach politycznych rozszalała się dzisiaj wiadomość, że rząd zamierza zwołać nową sesję nadzwyczajną parlamentu na koniec maja.

„Podobnie jak ostatnio przedmiot obrad tej sesji ma być ograniczony do określonych z góry materji. Na porządku dziennym znaleźć się mają dwie sprawy: 1) pragmatyka dla urzędników państwowych i 2) projekty ustaw samorządowych.

„Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji — jak slychać — zostanie zdecydowana w bieżącym tygodniu przez marsz. Piłsudskiego, który w ostatnich czasach nie brał czynnego udziału w życiu politycznym”.

Fabrykacja fałszów.

Niemiecko-sowieckie wydanie dokumentów z wojny światowej.

Ryga, 28. 4. (ATE.) Do Moskwy przybył znany uczyony niemiecki, dyrektor berlińskiego instytutu Europy wschodniej, prof. Hoetsch, który zamierza przeprowadzić z władzami sowieckimi rokowania w sprawie ogłoszenia dokumentów, dotyczących wybuchu wojny światowej.

Skutki, likwidowania niefortunnej dyktatury w Hiszpanji.

Pozbawienie praw do emerytury b. ministrów. Paryż, 28. 4. (ATE.) Donoszą z Madrytu: rada ministrów postanowiła pozbawić praw do emerytury wszystkich ministrów, mianowanych w okresie od 30-go września 1923 r. do 14 kwietnia 1931 r. Rząd uważa, że nominacje te były dokonane bezprawnie. Gabinet postanowił jednogłośnie mianować Miguela de Unanuno prezesem najwyższej rady oświecenia publicznego. Poważęto też decyzję o dopuszczeniu kobiet do udziału w sądach przysięgłych.

Gen. Berenguer odpowie sądowo. Paryż, 28. 4. (ATE.) Według doniesień z Madrytu b. premier gen. Berenguer, będzie odpowiadać sądowo za całokształt swej działalności na stanowisku szefa gabi-

netantów, rozporządzających większą gotówką. Jak zdolano stwierdzić, pod takimi ofertami kryje się najczęściej nacjonalistyczny kapitał niemiecki.

Zabiegi te najwidoczniej mają związek z ostatnią transakcją pożyczkową rządu polskiego i udzieleniem koncesji Francuzom na eksploatację kolei Górny Śląsk — Gdynia, bowiem podstawieni agenci zdradzają szczególne zainteresowanie temi terenami.

Spółeczeństwo polskie winno być ostrzeżone przed tego rodzaju skrytą akcją i winno przeciwstawić się podstępny zakusom niemieckiego kapitału nacjonalistycznego na polski stan posiadania.

Obniżki płac o 15 proc. w Kasach Chor. nie będzie.

Warszawa, 29. 4. Jak się dowiadujemy, pogłoski o projektowanej 15-procentowej niższej płac w Kasach Chorych nie odpowiadają prawdzie i żadne zmniejszenie uposażeń pracowników Kas Chorych nie jest przewidziane.

Natomiast władze nadzorcze Kas Chorych zamierzają przeprowadzić rewizję szeregu wysoich płac na stanowiskach kierowniczych, oraz zamierzają uprościć skomplikowaną dotychczasową skalę płac przez wprowadzenie zasady płac ryczałtowych.

Nadzwyczajna kontrola uprawnień bezrobotnych do zasiłków.

Warszawa, 29. 4. Naskutek zarządzenia władz centralnych Funduszu Bezrobocia rozpoczęto nadzwyczajną doradną kontrolę uprawnień bezrobotnych robotników do korzystania z zasiłków ustawowych Funduszu Bezrobocia na terenie działalności zarządu obwodowego F. B. w Krakowie.

Kontrola ta przeprowadzona jest pod kierunkiem inspektora dyrekcji Funduszu Bezrobocia i jest zupełnie niezależna od stałej kontroli, prowadzonej przez władze Funduszu Bezrobocia.

netu. Berenguer wybrał jako swego obrońcę brata znanego działacza republikańskiego lotnika Franco. Według wiadomości urzędowych b. minister spraw wewnętrznych i gubernator wojenny Barcelony, gen. Anido Martinez, podpisał w konsulacie hiszpańskim w Marsylii tekst przysięgi na wierność republice.

Z różnych stron.

• Obrót czekowy P. K. O. w marcu. Ogólny obrót czekowy P. K. O. w ciągu miesiąca marca rb. osiągnął kwotę 1.815 milionów zł. Z ogólnej kwoty obrotu czekowego P. K. O. przypadało na obrót bergotówkowy 1.123 miliony zł czyli 62 proc. Stan kapitałów, złożonych na rachunkach czekowych P. K. O. wynosił w dniu 31. 3. 1931 r. zł — 161.499.008. Liczba czynnych kont czekowych PKO. wynosiła na koniec miesiąca marca rb. — 63.629.

• Straszne zderzenie pociągów kolei podziemnej miało miejsce w Paryżu. Dwa wagony uległy strąskaniu, kilka innych zostało dotkliwie uszkodzonych, 80 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Skandaliczny prospekt.

Niem. firma gdańska poluje na klientów polską, katejąc hanielnie nasz język. Od jednego z Czytelników — Przyjaciół „Głosu” otrzymaliśmy przed chwilą z Poznania ciekawy dokument ignorancji i arogancji niemieckiej w postaci prospektu, który rośmiesza swem niedołęstwem a oburza bezceremonijnością, z jaką firmę niem. traktują swych choćby im spe odbiorców polskich. Otóż firma gdańska: Flamingo wydała prospekt, którego styl, język nietylko polski, przypomina żargon chałatałowców z Brodów lub z Berdyczowa. Jakby do panny Hali (jeno zbyt poufale, gruboskórnienie), zaczyna się ów prospekt od: Halo, faktycznie chodzi firmie jednak o przemysłowców o: „warstwy”. Następnie zapewnienie, że to: „Nowości” Rzeczywiście nowość, jeno jaka? Bo dalej takie kwiatki językowe, „spajając”, wydrzmałość, letując, zewnicznych, częśc (zam. części), posługiwac, atem (!!) powmie (!!).

Czyżby po wimie? Czyha po fałszowaniu (prawdopodobnie po „sznapsie”, fużu) spłodził kłos prospekt, brzmiający tak fałszywie.

Sądymy, że chyba nikt z fachowców nie spróbuje „zamuwić” niczego u takich „fachowców” językowych.

Dochody i wydatki państwa w roku budżetowym 1930/31.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego preliminarz budżetowy Państwa za rok 1930-31 przewidywał po stronie dochodów ogółem 3.038.737 tys. zł., a po stronie wydatków 2.940.922 tys. zł., natomiast rzeczywiste dochody wynosiły tylko 2.747.850 tys., a wydatki zł. 2.801.290 tys. Deficyt budżetowy za rok 1930-31 wynosi przeto 53.440 tys. zł.

Poszczególne pozycje dochodów przedstawiały się w roku 1930-31 w tysiącach złotych następująco (w nawiasie cyfry preliminarzowe): administracja 1.825.435 (1.901.419), w tem podatki bezpośrednie 716.041 (668.000), pośrednie 183.379 (186.275), do-

chody z cel 257.548 (386.000), opłaty stemplowe 177.711 (195.800), podatek majątkowy 20.452 (75.000) opłaty stemplowe 177.711 (195.800), podatek majątkowy 20.452 (75.000), 10 proc. dodatek do danin publicznych 108.018 (100.900), inne dochody administracyjne 362.286 (288.444), przedsiębiorstwa (wplaty do skarbu państwa) 117.723 (180.437), monopole (wplaty do skarbu państwa) 804.692 (956.881).

Po stronie wydatków na administrację przypada 2.796.480 tys. zł. (preliminowane 2.921.976 tys. zł), a na dopłatę Skarbu Państwa do przedsiębiorstw 4.810 tys. (18.946 tys) złotych.

Sukces polskiego cukru.

Na odbywającej się obecnie w Amsterdamie międzynarodowej Wystawie p. n. „Cukier”, polskie stoisko, poświęcone propagandzie konsumpcji cukru, odniosło niebywały sukces, co podkreślają wszystkie dzienniki i czasopisma holenderskie. Najważniejszy organ holenderski „Telegraaf” kończy długi artykuł o polskim stoisku słowami: „stoisko daje jasny i wyraziisty obraz tego, co młoda Republika dokonała w kierunku spełnienia dążeń ekonomicznych Liga Narodów, powziętych w 1929 r.” — W czasopiśmie „Standart” sprawozdawca, po wyczerpieniu cyfr, obrazujących polską propagandę konsumpcji cukru, kończy: „to co Polska zrobiła na polu propagandy konsumpcji cukru, graniczy niemal z rzeczami nie do wiary”. Na bankiecie, wydanym przez zarząd wystawy, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, handlu i przemysłu holenderskiego, wzmieszono toast na cześć polskiej propagandy.

Wobec tak wielkiego sukcesu polskiego stoiska, ministerstwo robót publicznych zwróciło się do polskiego konsula honorowego w Amsterdamie o przedłożenie dokładnych danych, dotyczących polskiej propagandy, na której Holendrzy chcą się wzorować.

Z okazji wystawy odbył się w Amsterdamie dwudniowy zjazd szefów propagandy konsumpcji cukru w poszczególnych krajach, na którym dyr. Melchior Wańkowicz, biorący udział w obradach z ramienia polskiego cukrownictwa, wygłosił referat na temat „Międzynarodowa współpraca w dziedzinie propagandy konsumpcji cukru”.

SPRAWY GOSPODARCZE.

pp) **Mebie żelazne.** W fabrykach mebli żelaznych nastąpiła nieznaczna poprawa. Naogół jednak sytuacja jest w dalszym ciągu ciężka, co przypisać trzeba przede wszystkim zięty wypłacalności klientów, oraz konkurencji maturalnych warsztatów, które, produkując meble z materiałów starych (używane rury gazowe), ofiarowują je po cenach, kalkulujących się niżej możliwości fabryk.

pp) **Opodatkowanie agentów od prowizji, a nie od obrotu.** Ministerstwo Skarbu przesłało izbom skarbowym zalecenia w sprawie opodatkowania przedstawicieli firm zagranicznych. W ten sposób została ostatecznie zatwierdzona sprawa, posiadająca bardzo duże znaczenie nietylko dla agentów, importujących surowce i półsurowce włókiennicze, lecz dla rozwoju ruchu agenturowego w Polsce. Sprawy te od kilku lat wynagaly zasadniczego zatwierdzenia, gdyż dotychczasowy stan rzeczy powodował cały szereg ujemnych momentów dla życia gospodarczego. Przy wymiarzaniu przedstawicielom firm zagranicznych podatku obrotowego, komisje szacunkowe przyjmowały za obrót, podlegający opodatkowaniu, całkowity przychód brutto z transakcji, nie uznawały na-

tomiał odpowiadającego wymogom życia opodatkowania agentów od prowizji. Ministerstwo Skarbu uznając szkodność stanowiska sfer gospodarczych uważało za możliwe ostatecznie zatwierdzić postulat przedstawicieli handlowych, którzy opodatkowani będą nie od obrotu, lecz tylko od prowizji, w wysokości 5 proc., będą w pewnym zakresie mieli możliwość inkasowania należności, negatywnego dysponowania towarami, oraz sporządzonych transakcyj handlowych na własny rachunek obok pośrednictwa. Zaniechane zostało również zadanie władz skarbowych przedstawiania ksiąg, celem udowodnienia pośrednictwa.

pp) **Pończochy droższe.** Sytuacja przemysłu pończosznego przedstawia się w dalszym ciągu pomyślnie. Przedsiębiorstwa pracują 6 dni w tygodniu i posiadają dostateczną ilość zamówień. W związku z ożywieniem sezonu ceny nieco zwykły.

Groza zbrodni i szablon biurokracji.

Po procesie wampira z Düsseldorfu. — Dyktatura leku. — Proces światową sensacją. — Rozczarowanie — Szary charakter rozprawy. — Nieśmiały, grzeszny zbrodniarz. — Panowanie szablonu. — Natura ludzka boi się przepaści.

Ponury proces w Düsseldorfie zakończył się wynikiem zgóry przewidywanym. Piotr Kürten wielokrotny morderca został skazany na 9-letnią karę śmierci. Pozostanie w pamięci ludzkiej, jako nowy członek wielkiej galerii słynnych zbrodniarzy, widmo wylaniające się z mroków najdalszych, najmniej prawdopodobnych zbrodni natury ludzkiej. Mrok nocny wysłał na chwilę na światło dnia jedną ze strasznych zjaw swoich, która za chwilę nanow pograży się w ciemności.

Pamiętamy wszyscy na podstawie opisów te chwile, kiedy wielkie miasto Düsseldorf popadło w panikę pod wpływem łańcucha straszliwych zbrodni. Dziesiątki tysięcy osób, zwłaszcza kobiet i dzieci, bały się wychodzić z domu po nastaniu ciemności. W każdym przechodniu samotnym, w cieniu nieomal dopatrywano się zbrodniarza.

Nieznanu upiór ścisnął miasto kleszczami leku i przerażenia. Kilkanaście tysięcy doniesień — jak się okazało fałszywych — wpłynęło do policji. Mnożyły się fikcyjne zeznania i nawet przyznania się do winy, składane przez jednostki zdenerwowane, patologiczne i anormalne. Zbrodniarz zdawał się być jedynym, który zachował zimną krew.

— Sądzi pan, bo też Seweryn jest nieocenionym przynika sercem każdą naszą potrzebę — żony i dzieci.

— Czy tylko ta swoboda w domu od p. Seweryna zależy? Sądze, że i panu usposobienie wesole i równe.

— Zapewne, że wesole i równe, bo nie mam powodów do melancholji, nie uczuwać despotyzmu nad moją głową.

— Nie tegi chłop z p. Seweryna.

— Dla czego?

— Mężczyzna musi panować, bo inaczej nad nim panują.

— Nikt mu berła odjąć nie chce, ale niech będzie władca względny i rozumny.

— Poddani czuć muszą, że jest pan, gory tego nie ma, zginię lek, zatraci się posłuszeństwo.

— Najwyżej osłabliły się lek niewolnika, a szacunek wzbudzałoby rozumne panowanie, osłodzone dobrocią i względnością ojcowską. Pan, mówiąc, tak, sam się oskarża, a rzecę, gdy przybędzie Liljana, wszystko pan zrobi, aby jej osłodzić pobyt w domu rodzicielskim.

— Wątpię, u mnie praca ponad wszystko?

— Ale nie zawsze, o nie zawsze, szanowny sąsiedzie; proszę nie pozować na męczennika pracy, — uśmiechnęła się p. Iza.

— Ha, ha, ha, ha, — roześmiał się szyderczo p. Edward, wydymając wargi grube, zmyslowe, — oskarżono mnie przed panią... — równocześnie brwa jego ściągły się razem, a z pod czoła padło spoższenie surowe na panią Ofelję.

— Myli się pan, zreszta jestem jego najbliższą sąsiadką, wiem, co wróbię Świętęgo na dachu...

— A tak, a tak, dodał sarkastycznie, poruszony zbieżnością postacią na rzeźbionem krześle. — Uwaga! Uważa na mnie pan zawsze za dużą bestję... gryzwę mam po temu... tu poprawił swój bujny włos.

Zdawał się rozkoszować tą walką, wydana w wielkiemu miastu, całemu społeczeństwu. Rozkoszował się tajemniczą władzą leku, który szerzył. Bawił się z władzami w chowanie, odkrywał miejsca, w których zakopywał swoje ofiary. Pisał listy do policji i do pism, a samo pismo jego anormalne, groźne, dziwaczne i megalomafiskie wzbudzało lek. Tajemniczy zbrodniarz rozpoczął turniej z groźacem mu niebezpieczeństwem odkrycia. To prowokował niebezpieczeństwo, to znów uchylał się przed nim. Używał narzędzia reklamy prasowej, aby całą polać kraju przykręcić płaszczem strachu, aby wydać ludzkości straszliwą i ohydą wojnę.

Proces straszliwego zbrodniarza zapowiadał się jako niesłychana sensacja, i dla żadnych dreszczów niezwykłych, jak i dla tych, którzy pragnęli poznać najdalsze wynaturzenia natury, która przestała być ludzką. Stukilkudziesięciu dziennikarzy niemieckich zagranicznych, tysiące publiczności zgłosiło się do karty wstępu.

Sensacja leku i grozy przemieniała się w sensację odwrotną, która nie mogła trwać długo. Spodziewano się mroków nocnych rozświetlanych błyskawicami. A tymczasem atmosfera procesu przypominała skąpe światło dnia, przedzierające się przez brzośne szyby nudnego lokatu biurowego. Niedostępną ofiary zbrodniarza mdlały na jego widok, ale korespondenci bardzo rychło zobojętnieli i poczęli sznudzic.

Sprawił to sam oskarżony przedewszystkiem. Nawet oskarżonych zasadził ktoś w typie drobniemięczanina, niższego urzędnika, starannie ubranego, uczesanego, ktoś bardzo opanowany, dyskretny, grzeczny, a nawet bardzo nieśmiały. Tuzinkowo produkował towarzyskiej. Ktoś, kto nigdy nie przeczą gwałtownie, nigdy nie żądał nerwowo głosu. Ktoś, kto o zbrodniach swoich mówił stylem pełnym dęstansu, precyzyjnym, oglednym, można powiedzieć że inteligentnym, jakby chodziło o kogoś innego. Ktoś, kto często czerwił się, spuszczał oczy, prosił cicho, aby liczyć się z nerwami przeszklonych świadków. Czy to nie pomyłka? Czyżby to naprawdę był oskarżony?

Tak. Dziesiątki strasznych szczegółów nieznanych jeszcze, a podanych przez niego potwierdzały prawdziwość jego zeznań. Nie bronił się, nie atakował. Protestował jedynie i wyjaśniał. Zasadniczo się lizaryzował się z prokuratorem.

Ostatnie słowo, które wygłosił, miało charakter kaznodziejski, filozofujący. Tylko oczy chwilami błyszczały dzwinnie.

Przewodniczący, prokurator, rzeczoznawcy, obrońcy, wszyscy byli reprezentantami biurokratycznego szablonu. Straszliwy fenomen sprowadzony do szarych formułek. Atmosfera taka, w jakiejby toczył się proces o drobne sprzeniewierzenie. Jakże to powód?

Niewątpliwie Niemcom brak siły wymowy, tosu, plastyki, która odznaczają się rozprawą sądową Francji. Ale w tym wypadku przyczyn szarych rozpraw należy szukać głębiej. Naturą ludzką męmyślnie odwracała oczy od przepaści, aby nie znać zawrotu. Był to pancerz mający zapewnić bezpieczeństwo. Nie każdy może się zdobyć na czyje i męstwo Dostojewskiego czy Poe'go.

I dlatego w czasie rozprawy wylotnia się w refleksja, jedyny dotąd rezultat dość ogólnikowy procesu: w Kürtenie byli dwaj ludzie. Człowiek i człowiek nocny.

Ten drugi pozostał nadal nieznanym.

Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA CZARNA PERŁA

Powieść.

6) — Dla Lilji oto proszę, — przypomniała ciągle Hafina.

Panie zajęły miejsce przy stole elegancko nakrytym, strojnym w kwiaty i srebro.

Pokój stołowy był obszerny. Trzy okna w jednej linii z frontu domu, ujęte w dębowe ramy, u góry zaakragowane w łuki o sztybach kolorowych, dawały mu dużo światła i powab; zwłaszcza, gdy słońce przedzierając się do wnętrza, rzucało przez barwne szkło czerwone, zielone, żółte i fioletowe plamy na ściany, o jasnych obiciach, na dębowe rzeźbione meble, śnieżysty obrus i bogatą zastawę. To światło różnobarwne, mieniące się kolorami tęczy, rozlewało w powietrze, tajemniczość, ale melancholję.

— Szymonie, Pan pewnie w gabinecie swoim, — przypomniała łagodnym, tumbionym głosem p. Ofelja.

— Oznajmikem już.

Minęła jedna długa chwila, zanim się ukazał p. Edward. Najpierw nastąpiło energiczne szarpnięcie klamki od drzwi, podwoje rozwarły się i pozostawia niezamkniętym, barczysta postać p. Edwarda postępowala ciężkim krokiem z uniesioną w górę głową, wreszcie siloniła się paniami z jakimś lekceważeniem w ruchu, co zdradzało zaraz człowieka nie obytego towarzysko. Pierwsze jego pytanie tyczyło się gospodarstwa.

— A p. Seweryna czy zadowolony z zapodającego się sprzętu konieczny? — zwrócił się do p. Izy.

— Średni sprzęt będzie, ale żniwa zapowiadają się wspaniale, stąd humory dobre.

— U państwa zawsze swobodnie.

— Ależ, Edwardzie — łagodziła p. Ofelja.

— Nie obawaj się, z p. Izą nie pokłódimy się nigdy, my tak sobie prosto z mostu... Wygląd rudy was, nad którym umosił się wybitny, orla...

— Ale... dziękuję panu za to prosto z mostu... woję trochę polityki, w każdym razie delikatnie...

— Politykiem nie jestem, tylko umiem pracować albo prac, prac! To bujność matmy... Silna jego dłoń ścisnęła się, twarz zwykle rumiana, pałała purą, a oczy piwne zachodziły mgłą namętności.

— Dla pana konieczne pospolite ruszenie i wojna zacięta, by w życiu dać upust.

— Prowadzę ją na dwie partje.

— Nie rozumiem.

— Jedną z światem i jego uprzedzeniami.

— A drugą z sobą samym?

— Z sobą — nie, nie walczę nigdy, wszak to moja matura, niema co, proszę pana, dać za grane.

— Jakto? — zawołała oburzona p. Iza — walczę z sobą, to pierwszy warunek do osobistego szczęścia i szczęścia innych.

— Nie koniecznie, niech inni walczą.

— Więc ta druga partja walczy pan przeciw komu?

— Domyśla się pani chyba, teren białki — toż P. Iza widząc, że zanosi się na przykrą rozmowę, przerzuciła się na inny temat.

— Przekorny pan dziś jesteś, jak zwykle, myśle z panem więcej rozmawiać, ale o jedno proszę: zachęć pan Ofelję i Lilję wstać nad mój...

— w sierpniu, bo i my tam będziemy. Dobry ojciec zrobi to dla dobra Lilji, wysiedziała się w klasztorze tyle lat, potrzeba jej powietrza morskiego.

— Liljana może jechać z panią, jeżeli okaże się potrzeba, pani jej swej protekcji nie odmów.

P. Ofelji stanęły łzy w oczach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POGRANICZA.

Niebezpieczne zakusy i przygotowania sąsiadów.

Co się myśli i czyni po drugiej stronie kordonu?

Okazy komunikat. — Echa naruszenia granicy. — Zamaskowana armia. — Obłudne tłumaczenia. — Demonstracja i badanie terenu polskiego. — Kłamstwa władz niemieckich. — Osobliwy pedagog.

Kradzione nie tuczy.

Policja czy wojsko? Komunikat Nadprezydym prowincji w Pile w sprawie zajęcia granicznej zaopiniowania jeden bardzo charakterystyczny szczegół. — Mianowicie stwierdza się tam, że granicę polską w okolicy jeziora przekroczył oddział policji złożony z dwóch starszych wachmistrzów i 17 wachmistrzów. Wszyscy byli to zatem podoficerowie. Cel utrzymywania i militarnego szkolenia tak wielkiej ilości podoficerów jest jasny. Policja niemiecka (jak również Reichswehra) ma być kadra przyszłej wielkiej armji. Wyszkoleni podoficerowie policji stanowią mają w przyszłości na czele oddziałów, złożonych z młodszych w pierwszym rzędzie z członków organizacji wojskowych, ćwiczących, ekwipowanych i kierowanych przez Reichswehre.

Możliwość zmobilizowania wielkiej armji. W zeznaniu z posadaniem przez policję niemiecką „Schuppo“ magazynów mobilizacyjnych, fakt, że ma ona prawie wyłącznie podoficerów, musi dać każdemu bardzo wiele do myślenia. W tych warunkach Niemcy mogą każdej chwili, mając kadry i zapasy mobilizacyjne, postawić pod bronią ogromną armię i rzucić ją na Polskę.

Tajne ćwiczenia polowe nad granicą polską. Wobec zaszłego wypadku przekroczenia w okolicach Pili granicy polskiej przez uzbrojony i umundurowany oddział policji niemieckiej wyszło na jaw, że policja niemiecka odbywa nad granicą polską ćwiczenia polowe. Niemcy tłumaczą obecnie, że policja musi być obeznaną z działaniami w polu, gdyż musi być gotowa na wypadki, że trzeba będzie ścigać złoczyńców. Zadaniami ćwiczeń polowych według twierdzenia nadprezydenta prowincji w Pile było założenie, że w lesie w okolicy Dreśce, położonej nad granicą polską zebrała się banda złoczyńców, którą należy ująć. To oświadczenie nie wytrzymuje najlżejszej krytyki i nie znajduje niewątpliwie wiary wśród opinii publicznej. Nie żyjemy przecież w czasach, w których zbrojne bandy rabusiów barykadują się w jaskłach leśnych i trzeba je stamtąd „wykurzać“, atować ich tyralerą itp. Jest jasne, że policja odbywała ćwiczenia czysto wojskowe. Zawsze bardzo tajno dla okoliczności i mac dzwignę, że strona niemiecka jest teraz bardzo skonsternowana, gdyż cała konspiraacja wydała się.

Istotne cefe. Chocby nawet zresztą takie ćwiczenia były dozwolone i dopuszczalne, to nie robi się ich na kilkadziesiąt metrów od granicy, bo w tym wypadku muszą one nosić cechę demonstracji przeciw państwu sąsiedniemu. Jest jasne, że Niemcom chodziło właśnie o uświadczanie przygotowania policji do wtrącenia na terytorjum polskie i zaznajomienia z walkami w lasach na granicy polskiej.

Kłamstwo niem. zadaniem... kulturalnym. Wydane przez władze niemieckie w Szczecinie pismo „Pommersche Heimatpflege“ umieszcza w Nr. 1. z kwietnia 1931 artykuł inspektora szkolnego w Bytowie na wschodnim Pomorzu pruskiem dr. W. Nowacka zawierający fantastyczne „informacje“, dotyczące Polaków i polskiej mniejszości narodowej w Niemczech p. t. „Obecne zadanie kulturalne na pomorskim pograniczu.“

Renegat powołuje się na najmitę i prowokatora. Autor, omawiając sprawę narzecza kaszubskiego, rozpoznanego na Pomorzu, wyciąga antypolskie wnioski i, powołując się na „badacza“ jej, wspomienia m. in. jako „poważnego sławistę“ Rene Martela. Ten płatny agent niemiecki, którego propagandą jest tak brzydki i kłamliwy, że publicystyka polska uważa za szlachetne za błądę poniżej godności ludzkiej wdawać się w dyskusję z człowiekiem tego pokroju, zaufany Moskwy, Berlina i Kowna, nie znający w dodatku języka polskiego — został przez Nowacka wstawiony na uczonoego sławistę.

Schulrat Nowack rzuca pod adresem polskiego ruchu mniejszościowego oskarżenia, że stara się stworzyć z Kaszubów „polską irredentę“. Twierdzi również, że nauczyciele polscy w szkołach mniejszościowych prowadzą propagandę „dając dużo do myślenia“. Ostro występuje przeciw szkołom polskim w ogólności, mówiąc, że dzieci z Bytowskiego nie uczą się w nich w języku ojczystym, lecz polskim. Jako jeden z argumentów, przytacza autor ustep z „Dziennika Berlińskiego“ z 24. 3. 1930. Jak zostało stwierdzone, w dniu 24. 3. 1930 „Dziennik Berliński“ nie wyszedł, gdyż był to dzień świąteczny.

Charobliwa nienawiść i nieuczciwe metody. — Stwierdzenie faktu, że miarodajny przedstawiciel szkoły władz niemieckich najbezczelniej, zwyczajnie skłamał w tym celu, aby skrzywdzić ludność polskiej, stwarzając argumenty przeciw niej, oparte na nieistniejącej podstawie, całkowicie dyskwalifikuje moralnie Niemców. Nie zajmowalibyśmy się całą sprawą tembardziej, że wcale nieciekawa jest osoba dr. Nowacka, który, chcąc zatrzeć swe polskie pochodzenie, z gorliwością, właściwą renegatowi, manifestuje na każdym kroku swą nienawiść do polskości — gdyby nie okoliczność, że wystąpienie dr. Nowacka jest niewątpliwie inspirowane przez kompetentne czynniki

niemieckie. Przeciw polskości występuje tutaj, nie cofając się przed niecznymi insynuacjami pod adresem polskiego szkolnictwa, pruski urzędnik państwowy, który ma poręczony nadzór i w pewnej mierze opiekę nad temi szkołami mniejszościowymi. — Można sobie łatwo wyobrazić jak wygląda w praktyce stosunek tego hakatysty do szkół polskich. Dowody tego były zresztą już niejednokrotnie.

Sztuczne podtrzymywanie niepotrzebnego Niemcom Królewca. Wyszło niedawno rozporządzenie pruskiego ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie pomocy dla portu królewieckiego, posiadające charakter wybitnie polityczny. W zarządzeniu swem pruskie ministerstwo stwierdza, że naskutek odejścia Prus Wschodnich od Rzeszy polskiem Pomorzem droga morską jest jedyną niezależną (!) linią komunikacyjną. Dlatego też rola Królewca w czasach dzisiejszych jest o większem znaczeniu niż przed wojną. Ponieważ zaś z drugiej strony port dzisiaj z powodu zmienionych warunków politycznych nie wykazuje dawnej aktywności handlowej, pruskie ministerstwo handlu i przemysłu czuje potrzebę pospieszenia mu z pomocą na drodze partycypowania w Królewieckiem Towarzystwie, dla ruchu portowego i pokrywania niedoborów tegoż Towarzystwa w łącznej rocznej sumie 475.000 Rm. Ta dotacja jest niezależna od samej „Osthilfe“ i w ramy jej wchodzić nie będzie.

Postęp polski.

Wczorajsze walne zebranie Drukarni Leszczyńskiej — największej na Pograniczu polskiej placówki wydawniczej.

Leszno, 29. kwietnia 1931 r.

W dniu wczorajszym odbyło się w dużej sali Domu Katolickiego doroczne, walne zebranie Drukarni Leszczyńskiej, spóldzielni z odp. ograniczoną w Lesznie.

Zebranie zagałę i obradom jego przewodniczył prezes Rady Nadzorczej ks. dziekan Steinmetz z Osiecznicy.

Sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym Drukarni złożył przewodniczący Zarządu ks. proboszcz Jankiewicz. Warunki pracy były trudne. Wznagający się kryzys dotyka wszystkie dziedziny gospodarki naszej, taniąc rozwój wszystkich i podważając istnienie wielu przedsiębiorstw. W takiej sytuacji ogólne jest dążenie, aby zle czasu przetrzymać — ale i to nie wszystkim się udaje. Jeżeli chodzi o Drukarnię Leszczyńską, to oprócz ogólnych trudności — miała ona do czynienia ze specjalną. Tą specjalną był nakaz unieruchomienia drukarni, wydany po oględzinach dokonanych przez komisję w listopadzie ub. roku. Po przedstawieniu sprawy tej w Województwie przez Zarząd odbyły się ponowne oględziny, i po tygodniu drukarnia rozpoczęła ponownie swą pracę. Tak szybkie uruchomienie drukarni jest niewątpliwie jej dużym sukcesem moralnym. On to sprawił, iż mimo wszystko (i w roku bież. była przeszkoda, specjalna niespodzianka) drukarnia doskonale się rozwija, że bilans jej za tak ciężki rok ubiegły wykazuje wzrost, w stosunku do roku poprzedniego, czystego zysku.

Po tym ogólnym sprawozdaniu zabrał głos również imieniem zarządu jego członek p. J. Rzepka, omawiając szczegółowo wszystkie działy przedsiębiorstwa i ilustrując ich stan, pozycję bilansową. Całość przedstawia się pomyślnie. Jeden tylko dział wykazuje pewne cofnięcie się wstecz — nie dziw: dział ogłoszeń. Zmniejszył się on w stosunku do roku poprzedniego o 9.972 zł. Pomniejszenie to jest stosunkowo nieznaczne, bo w innych wydawnictwach dzieje się o wiele gorzej niż w „Głosie“. Jedną te stratę równoważą inne działy i drukarni (wzrost wpływu za druk) i pisma (wzrost wpływu z prenumeraty), tak, iż w rezultacie zysk czysty wykazuje nie cofnięcie się lecz postęp.

Postęp tembardziej pocieszający, że to postęp polski, że na miejscu drukarni niem. powstała i szerzej rozwinięta się polska, że wydawany przez nią „Głos“ nie tylko zdystansował swą poczynnością wszystkie na pograniczu nasze pisma, ale przesiągnął pod tym względem (i pod innymi) wiele pism i stolicznych. Dalsze szczegóły sprawozdania p. Rzepki opuszczamy, odsyłając zainteresowanych do wydawnego drukiem sprawozdania Druk. Leszcz. za rok 1930 a XI. jej istnienia.

W dyskusji zabierali głos pp. Tufiszka, radca Bajon, radca Metelski, Poślednik i Nowakowa. Odpowiadali, wyjaśniając poszczególne kwestje ks. proboszcz Jankiewicz oraz pp. radca Zakowski, Rzepka i red. Machalewski.

Poruszono różne sprawy dotyczące drukarni i pisma, krytykując postępowanie tych, którzy nie po czuwają się do obowiązku popierania placówki polskiej a tembardziej owych, co powodowani zawiaścią albo ciastem, bezkrytycznym partyjniactwem usiłują (na szczęście bez najmniejszych widoków powodzenia) ją pomijać a nawet szkodzić.

Reasumując te głosy i wyliczając poglądy własne oraz ogólną opinię społeczeństwa, stwierdził przewodniczący ks. dziekan Steinmetz, iż zarówno drukarnia, jak i pismo zrealizowało w całej pełni te cele, jakie przyświecały założycielom tej placówki polskiej, że bezpartyjny „Głos“ zajmując wyraźne lecz nacechowane umiarem, poczuciem odpowiedzialności stanowisko jest najlepszą na pograniczu ostoją polskości, niezmiernym drogowskazem dla wszystkich, szukających orientacji, pragnących współpracy dla dobra ogólnego.

Propozycje, co do udzielania pokwitowania i podziału dochodu, przyjęto jednogłośnie. Dywidenda wynosi 11 proc., to jest maksimum tego, co w myśl ustawy spóldzielni dać wolno. Resztę dochodu przeniesiono na fundusz specjalny.

Ustupujących członków Rady Nadzorczej pp. Trawińskiego, Szurkowskiego, przewodn. Rady Miejskiej Nowakowskiego i Poślednika — wybrano ponownie jednogłośnie, co jest jeszcze jednym dowodem uznania ze strony udziałowców, dobrą wróżbą na przyszłość.

KRONIKA.

Czwartek, dnia 30-go kwietnia 1931 r.

Kataryzny Senesnk. P.
Wschód słońca godz. 4.09. Zachód godz. 6.56.
Wschód księży. godz. 5.15. Zachód godz. 3.49.

Stan pogody według obserwacji Stacji Meteorologicznej San-doborsko-Wielkopolskiej Hotelu Nasion w Antecinach Sroda dnia 29. 4. godz. 7 rano: Temp. powietrza 8,6 wiatr nord. o mętkości 3 ms z zm. cik., ciśnienie atmosferyczne 748,2 wilgotność 69%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa +13,6 najniższa +6,7 ilość opadu 0,6 mm.

I.F.SZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrani, zbiorek 14. Dziś (29. 4.) Słow. Młodych Polek: o godz. 7.30 zbiórka III. zastępu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich druhen.

Tow. św. Anny: Msza św. za chore stowarzyszone rano o godz. 8 i w poniedziałek, 4. maja o 7.15. O licznym udziale proszą Zarząd.

Kolo śpiewu „Dembiński“: o godz. 8.15 lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w Hotelu Dworowym. Z powodu występu Kola, komplet konie czyni. Dyrygent.

Chór Kościelny: O godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w Domu Kat. O gremjalne przybycie proszą Dyrygent.

Arcebrucio St. z. y. Hon. N. S. P. J.: Lekcja śpiewu o godz. 7-mej w Domu Kat. O licznym przybyciu uprasza Dyrygent.

Słow. Młodych Polek: zastęp VI: zbiórka w Ognisku o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich druhen bardzo pożądane. Zastępowa.

Słow. Młodzieży Polskiej: o godz. 8 wiecz. ćwiczenia w ćwiczu miejskiej. O punkt. przybycie wszystkich druhen proszą Naczelnik.

Jutro (30. 4.) Tow. Katol. Robotn. Polskich: Zebranie zarządu o godz. 7.30 wiecz. w Domu Kat. O punkt. przybycie wszystkich członków proszą Prezes.

Słow. Młodzieży Polskiej: o godz. 8 wiecz. zbiórka wszystkich członków w Ognisku. Przybycie obowiązkowe. Prezes.

Związek Podoficerów Rez. o godz. 8 wiecz. zbiórka wszystkich członków Kola i młodzieży przedpoborowej w ćwiczu miejskiej celem omówienia programu uroczystości 3 Maja i umundurowania. Przybycie wszystkich konieczne. Komendant.

Popołudnie (1. 5.) Słow. Mł. Polskiej: o godz. 8 wiecz. ćwiczenia P. W. w Ognisku. Punktualne przybycie pożądane. Instruktorka.

1) Koncert religijny a capella chóru katech. z Poznania. Nie wszyscy a nas zdają sobie dokładnie sprawę, nawet wśród muzyków z wartości artystycznej muzyki kościelnej. Zazwyczaj z pewnym uprzedzeniem a nawet lekceważeniem mówi się i pisze o tej muzyce. To wszystko, co jest w muzyce mudrego, poutnego, wszędzie gdzie w muzyce występuje monotonia harmoniczna i rytmiczna — chciane jest zaliczane do muzyki religijnej i kościelnej. — Nie bardziej fałszywego i niedorzecznego! — Pierwotnym muzyki kościelnej jest piękny chórół gregoriański, który od tysiąca lat istnieje i do dziś dnia nie stracił na swych wartościach artystycznych. W żadnej muzyce świeckiej i modernistycznej nie znajdziemy tyle pogody i radości, tyle słotca i nadziei, ile w chórale gregoriańskim. — Oczywiście — ta radość nie jest podobna do radości, jaką spotykamy np. w wesolych rytmach jazz-bandu, gdyż w chórale greg. radość wynika z kontemplacji chrześcijańskiej, z uduchowienia — jest radością niemierną. W wesolych zaś rytmach jazzbandu przejawia się radość pierwotnego, brutalnego człowieka. Gdy spojrzymy na utwory muzyki kościelnej jako na dzieła sztuki, przekonamy się, że największym arcydziełem, jakie kiedykolwiek w muzyce się ukazało to w większości utwory o charakterze religijnym (np. Requiem — Mozarta, Missa solennus — Beethovena, Msza — Mozarta, Msza — Schuberta, Requiem Brucknera, Passje — Bacha — z widzącymi niemiernymi kompozycjami Palestriny).

Na środowym koncercie chóru katedralnego z Poznania, dnia 6. maja usłyszmy niedostępne utwory Palestriny, Handla, Caldary, Tinela, Gomółki, W. Szamotulskiego, Zielńskiego i Górczyckiego, w wykonaniu chóru męskiego i chłopców pod wytrawnym kierownictwem arbitra muzyki kościelnej w Polsce ks. Dr. Wacława Gieburowskiego.

Kto więc pragnie wglądać w naturę i pełną piękna chrześcijańskiego muzykę wieków średnich, niech pospieszy na koncert chóru katedralnego w Srodę, dnia 6. maja br. na salę Tow. Gimn. „Sokoła”.

h) „Zniszczenie parku im. Kościuszki” (Z głosów publicznych). Miłośnicy przyrody, szerokie kółka Czytelników naszych, którzy nie mają możności szukać wytchnienia, zieleni dalej poza miastem, lecz chciałby jej mieć jak najwięcej w jego granicach — zwracają się do redakcji z wyrazami protestu i oburzenia, że przez wycięcie szeregu istotnie pięknych drzew i krzewów na Placu Kościuszki właściwie przestał istnieć park który był najmiśszą i największą ozdobą zieleni, miejscem wypoczynku mieszkańców i ozdobą miasta.

Sprawa przykra, bo zwracają się z zarzutami przeciwko Magistratowi, wyrażają zdziwienie, że p. p. podagrody nieczą, że Kuratorjum zezwala — bo, mówią, dzieciom wpaja się w szkole szlachetne zamiłowanie, poszanowanie przyrody, a przed szkołą rozciąga się smętny obraz jej zniszczenia.

Wreszcie potępiają moment, wybrany na wyrąb drzew — kwiecień, w przedmiu maja. To mówią, jakby na specjalnie uragowisko wiośnie, jakby specjalnie w celu wypłoszenia ptaków — o których użyteczności znowu tyle mówi się w szkole, a przed szkołą...

Cóż na to, pytają, Rada Miejska? Z obowiązku dziennikarskiego przytoczamy treść zwróconych do nas interpelacji (opuszczając ostrzejsze słowa, biorąc w cudzysłowie tytuł mówiący o zniszczeniu parku) — ale co poradzić, skoro już się stało, skoro stójmy przed... faktem dokonany?

Szkoda, że nie mamy Towarzystwa, któreby czuwało nad estetycznym wyglądem miasta i powstrzymywało takie nieprzemysłane przedsięwzięcia. Inicjatorzy wyrębu drzew zapewne też powodowali się względami estetycznymi, tylko pojęli je zbyt jednostronnie i dali się unieść niedrożej przesadzie. Należało się nieco głębiej zastanowić, poradzić.

Bezstronnie należy stwierdzić, że park był nieco zaniedbany, że tak powiemy, niedość współczesny. (Oj, ta moda!) To i owo drzewo można było usunąć — ale nie tyle i nie takie. I nie należało z jednej ostateczności wpaść w drugą, od nadmiernej na placu gęstwiny do kompletnej lisy. — która, w tym smutnym wypadku nie będzie bynajmniej symbolem rozważy, jaka jest niedozwolna, gdy się przystępuje do tak znacznej w kierunku wyglądu miasta reformy.

l) Biegnący Hod. Gol. Pocztowych Tow. „Blyskawica” Leszno. Lot ćwiczebny na 35 km. odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go maja z Krobia. Wkładanie gołębi do koszy dnia 2-go maja od godz. 5 do 7 wiecz. O godz. 7 będą kosze zapalombowane. Późniejszej

h) Kalendarzyk podatkowy na maj. W maju przypadają terminy płatności następujących podatków: pierwszej raty państwowego podatku i dodatku miejskiego od nieruchomości oraz drugich rat: podatku od lokali, podatku od zbytku mieszkaniowego oraz podatku państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

h) Młodzi Obozu Wielkiej Polski. Dziś (Środa 29. hm.) o godz. 8.30 w salce „Sokoła” zebranie placówek. Obecność członków i kandydatów obowiązkowa. Kierownik.

l) Długodystansowy kleszczyc w walce o pułk wodny miasta Leszna. Jak się dowiadujemy, w dniu 3 maja odbędzie się w Lesznie tradycyjny bieg na przełaj o pułk wodny miasta Leszna. Bieg ten cieszył się co roku dużą frekwencją w publiczności. Niemniej jednak budzi zaciekawienie i w tym roku tembardziej, że pułk ten już dwa razy zdobył tutejszy Klub K. S. „Polonia”. A wiadomo, że chcąc otrzymać pułk wodny na swoją własność, trzeba go zdobyć trzy razy. Dlatego też pozostałe kluby sportowe i szkoły wysyłają w bój swych najlepszych długodystansowców, aby w tym roku wydrzeć tę cenną nagrodę K. S. „Polonii”. Konkurencja zapowiada się bardzo duża. Zaciekawienie wśród sportowców ogromne. Każdy z biorących udział w biegu chce przybiedz pierwszy do mety. No, zobaczymy. Ze swej strony życzymy im jak najlepszego powodzenia. Jedno jest tylko pewne, że wszyscy razem staną na starcie, że wszyscy razem ruszą z miejsca, ale, tak właśnie to wielkie nie, kto z nich przybiegnie pierwszy, to duży znak szapytania. Start i meta na stadionie „Sokoła”. A więc najważniejsze i najciekawsze momenty biegu będzie mogła publiczność obserwować z bicia serca na boisku. Dalszy przebieg zmagania zawodników będzie doskonale widoczny z trybun. trasa bowiem prowadzić będzie przez pola. Niech więc każdy pośpieszy w święto 3 maja, to jest już w przyszłą niedzielę na stadion „Sokoła” by być świadkiem wręczenia zwycięzcy a zarazem najlepszemu długodystansowcowi miasta Leszna cennego pułku. R. S. Zarząd. dostawy gołębi nie uwzględnia się

h) Odnalezienie dzieł. Dwoje dzieci, które w tych dniach wydalili się z domu, przytrzymał w Bychawie. Odprowadzono je do rodziców.

l) Czyja własność? W ratuszu, pokój nr. 4 odebrać można dużą opone (przykrycie na wóz) zagubioną przez właściciela.

Program obchodu 3 Maja w Lesznie.

Dnia 2. maja o godz. 7.30 wyruszy z koszar 55 p. p. capstrzyk przez ulice miasta na boisko „Sokoła”.

Dnia 2. maja o godz. 8.30 uroczysta akademja na sali „Sokoła” z następującym programem:

1. Hymn narodowy.
2. Orkiestra 55 pp. wykona pod bat. por. Olszewskiego poemat symfoniczny „Step” op. 66 Zygmunta Noskowskiego.
3. Deklamacja „Koncert Jankiela” — z Pana Tadeusza — wykona prof. Kalisz.
4. „Ufajcie” Nowowiejskiego — odśpiewa chór „Dembiański” pod bat. p. Szymańskiego.
5. Deklamacja „Pieśń o Wawrzynie i Sześciu” — E. Zegadłowicza — wygłosi Chudzińska Zofja, ucz. 4. kursu sem. żeńsk.
6. Polonez A-Dur Chopina — odśpiewają złączone chóry „Dembiański” i „Chopin” z towarzyszeniem orkiestry 55 pp. pod bat. prof. Lubierskiego.
7. Orkiestra 55 pp. pod bat. por. Olszewskiego wykona „Fimale z suity góralskiej”.
8. Przemówienie prof. gimn. męsk. Machnikowskiego.
9. Wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

W dniu 3-go Maja o godz. 6-tej rano pobudka z wiczy ratuszowej, o godz. 10.30 msza św. w kościele parafjalnym. Po mszy św. defilada garnizonu oraz członków P. W. i szkół przed Dowódcą Garnizonu oraz władzami.

O godz. 15-tej igrzyska sportowe na boisku „Sokoła” urządzone przez Gminny Komitet P. W. i W. F.

W dniu 3. Maja urzadza T. C. L. na ulicach zbiórke na cele tegoż Towarzystwa.

Komitet.

ZABOROWO.

zo) Święto 3. Maja. Z okazji uroczystości święta narodowego konstytucyj 3 maja, odbędzie się obchód urządzony staraniem miejscowego komitetu według następującego programu: W sobotę, dnia 30. maja 1931 r. o godz. 19.30 uroczysty capstrzyk orkiestrą, plutonu Straży Granicznej, plutonu P. W. oraz dzieci szkolnych. W niedzielę, dnia 3-go maja 1931 r. o godzinie 5-tej pobudka odegrana na rym. przez miejscowe Koło Muzyczne „Paderewski”, o godz. 14 zbiórka wszystkich towarzyszy przed szkołą, poczem nastąpi przemarsz pociodu przed ulicę Zaborowa, zatrzymując się na boisku przed szkołą, gdzie miejscowy nauczyciel p. Musielski, wykona przemowę. Następnie zostanie odegrany hymn narodowy i pochod zostanie rozwiazany. Po rozwiązaniu pociodu, rozpoczyna się zabawy i gry na wolnym powietrzu, na boisku obok szkoły, przy udziale miejscowej orkiestry Koła Muzycznego „Paderewski” z następującym programem: 1. strzelanie, nagrody z broni malokalibrowej, 2. kostkowanie, 3. występy dzieci szkolnych, 4. huśtawki, poczem nastąpi rozdanie nagród o godz. 19 najlepszym strcom. O godz. 19.30 na sali p. Spychały odbędzie się uroczysta akademja na którą złoza się: 1. Spiew (kółka śpiewu Nowowiejski), 2. Wykład (p. nauczyciel Musielski), 3. Spiew (dzieci szkolni), 4. Deklamacja (dzieci szkolni), 5. Dwu-scenowy obrazek „Pawławice”, 6. Występ kółka muz. „Paderewski”, 7. Dylog, 8. Kwartet (spiew), 9. Zwyw obraz, Na zakończenie wspólny śpiew „Boże coś Polskę”. — Po obiedni zabawa taneczna do rana. Wstęp na akademię miejsca siedzące 30 gr., stojące 20 gr., na zabawy 1 zł. i 50 gr. Szan. obywatelstwo uprasza się liczny udział w pochodzie jak i akademji, oraz dekorowanie i iluminowanie mieszkań i domów w czasie uroczystości. Komitet.

DLUGIE NOWE.

de-nel Samobójstwo popełniła wczoraj na schodach własnego domu Maria Fejterowa.

Z Poznania.

- P) Akademia ku czeł poległych kolejarzy. W niedzielę w sali Jarockiego odbyła się Akademia ku uczczeniu kolejarzy poległych w czasie pamiętnych zająć przed Zamkiem w roku 1920. Akademią odbywała się w poważnym nastroju przy liczny udział przybyłych. Przemawiał przez Z. K. p. Turtoń
- P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 30. 4.

WIELKOPOLSKA.

w) Kościan. (Wyjaśnienie zagadkowego zaginięcia.) Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu p. Soborskiego z Kościana, współwłaściciela składu żelaza. Wczoraj, jak się dowiadujemy, wyłowiono jego zwłoki z wody, rozlanej po łakach, przylegających do rzeczki Obry. Prawdopodobnie zachodzi tu samobójstwo, gdyż denat popadł ostatnio w kłopoty finansowe.

w) Środz. (Wstrząsająca śmierć profesora). W niedzielę ub. profesor gimnazjum w Środzie, p. Stefan Kotołowicki, liczący lat 30, wyjechał na rowerze. Na szosie pod Środą, w czasie mijania dostał się pod wóz wiozący uczniów gimnazjalnych na wycieczkę. Profesor K. doznał poważnych obrażeń i przewieziony do szpitala w Środzie, niebawem zmarł. Jak ustalono, winę ponosi sam zmarły.

w) Międzychód. (Nowa prowokacja niemiecka.) Donoszą o nowym zajściu na granicy polsko-niemieckiej. Oto w dniu 7 bm. krótko po godz. 18 na drodze gospodarzej Gorzyczo w powiecie międzychodzkiem po stronie niemieckiej zjawił się oddział młodzieży niemieckiej w sile około 25 osób, ubranych w bfuzy i krótkie spodnie koloru khaki (mundury niemieckiego przysposobienia wojskowego) i zamierzał usunąć polską zaporę graniczną. Członkowie oddziału obławiali słupy graniczne. Wybrkowi rozwydrzonych łobuzów przeszkodził polski strażnik graniczny, na widok którego oddział niemiecki oddalił się w kierunku miasteczka Striche. W związku z zajęciem w dniu 14 bm. odbył się termin lokalny, w którym ze strony polskiej wzięli udział: starosta powiatu międzychodzkiego dr. Put, podkomisarz straży granicznej Widacki i sołtys Krüger z Gorzycza, a ze strony niemieckiej — komisarz obwodowy Bretschauer z miasta Priiisch i oberlandjaeger Hegedorn z Wiersbaum. Protokół spisano w języku polskim i niemieckim. Komisja stwierdziła przewinięcie oddziału niemieckiego. Strona niemiecka zobowiązała się do naprawienia szkód, co też zaznaczono w protokółce.

w) Gniezno. (Koń przyniósł artystkę cyrkową.) Cyrk „Ekspress” który od kilku dni rozbil swe namioty w Gnieźnie, przesładuje jakies fałum. Pierwsze przedstawienia nie doszły do skutku z powodu niepomysłnej pogody, a w kilka dni później do menażerji cyrku włamał się złodziej i zabrał odzież oraz rzeczy toalelowe wartości około 300 zł. Obecnie znów w czasie wykonywania programu upadła woltizerka Jadwiga i została przygnieciona przez konia. Znajdujący się w cyrku lekarz udzielił artystce pierwszej pomocy. Obrażenia na szczęście nie były groźne.

w) Gniezno. (Śmierć oficera na szafce). Onegdaj w czasie konkursów hippicznych, urządzonych w związku z tygodniem św. Wojciecha i tradycyjnym jarmarkiem konimkim w Gnieźnie wydarzył się smutny wypadek. Koń poruczniaka 15 ułanów z Poznania,

- „Fiolek z Montmartru”. 2. 5. „Żydówka”. — Teatr Polski: 20. 4. „Wesele Fonia”. 30. 4. „Wesele Fonia”. 1. 5. „Wesele Fonia”. 2. 5. „Wesele Fonia”. Teatr Nowy: 20. 4. „Matrykuła 33”. Premiera. 30. 4. „Matrykuła 33”. 1. 5. „Matrykuła 33”.

Karczewskiego, potknął się przy braniu wahu z niego i upadł, przygniatając całym ciężarem żelazki. Por. Karczewski zmarł w pół godziny po przewiezieniu do szpitala, prawdopodobnie wskutek pęknięcia czaszki.

w) Gniezno. (Bestjański napad rabunkowy.) W nocy na niedzielę dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Łuczaka w Falkowie, pow. gnieźnieńskiego. Jakich bandyci zakradli się pociodu do mieszkania i tepem marnym dziećm zadał się pociodu dwa uderzenia w głowę, skutkiem czego ranny stracił przytomność. Bandyta tymczasem przygotowywał łup, lecz niebawem musiał zbiec przez okno, bowiem ranny Łuczak odzyskał się i przeraźliwym głosem zaczął wywać pomoc. Policja wdrożyła pościg przy pomocy psa polowego.

w) Bydgoszcz. (Rozgoryczenie wśród urzędników.) W Bydgoszczy odbyło się wielkie zebranie urzędników zorganizowane przez Zjednoczenie Kolejarzy Polskich. Wśród niezwykle podnieconego nastroju przemawiali p. Nowakowski i Przybylski a następnie pos. Petrycki z Klubu Narodowego, którego zebrani żywo oklaskiwali. Powzięto bardzo ostre rezolucje w sprawie obniżki plac. Pod adresem B. padaly wciąż okrzyki, pełne oburzenia. Podobny protest uchwalono na zebraniu Związku Urzędników Kolejarzy w Bydgoszczy. Na zebraniu tem przedkładał ratować sytuację poseł Stepieński z BB, który spotkał się z jednogólną odprawą rozgoryczonych zebranych. Jednogólnie uchwalono votum nieufności dla Senatora Lemkiego z BB, jako prezesa zarządu głównego Zw. Urzędników Kolejowych i dla posła Stepieńskiego, jako sekretarza generalnego. Uchwalono wysłać do Warszawy specjalną delegację z rezolucjami.

w) Bydgoszcz. (Sensacyjna kradzież biżuterji.) W niezwykle wyrafinowany sposób dopuszczono się do kradzieży w składzie jubilerskim firmy Menard w Bydgoszczy. Do składu weszła pewna pani pod pozorem kupna pierścionków brylantowych, względnie kolgi. W chwile po niej przyszło dwóch panów, którzy zażądali pokazania pierścionków męskich. Celem towarzysztwo było niezwykle wybredne, narzekało na mały wybór. Ostatecznie „klienci” wyszli, nie mając kupiwszy. Wkrótce po ich odejściu właściciel zauważył kradzież kolgi platynowej z brylantem wartą trzech pierścionków brylantowych wartości około 1500 złotych.

POMORZE.

p) Toruń. (Dwaj żołnierze zginęli w murdach zimnej topielki.) Onegdaj wydarzył się na Wiśle pod Toruniem nieszczęśliwy wypadek, w którym stracił życie 2 żołnierze z komp. telegraficznej, Czesław Rybicki i Bernard Schafmer. W czasie przejeżdżania przez rzekę, łódź wywróciła się a obaj żołnierze mimo natychmiastowej pomocy utonęli.

SLASK.

5) Katowice. (Bieg sztafetowy Gdynia—Poznań—Katowice.) W związku z uroczystościami katowickimi ku uczczeniu 10-tej rocznicy powstania górnośląskiego odbędzie się w dnach od 29 kwietnia do 2 maja br. kolarski bieg sztafetowy na trasie Gdynia—Poznań—Katowice (dystans 825,6 km). Kolarze wiozą wodę z Morza Polskiego, oraz ziemię z Góry Przemysław w Poznaniu, by w ten sposób zadokumentować łączność Pomorza i Poznania ze Śląskiem. W Katowicach zostanie wręczona sztafeta P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

6) Katowice. (Dwa nowe statki.) W poniedziałek p. min. przemysłu i handlu Prystor przybył do Poznania z Katowic w towarzystwie dyrektora dep. morskiego Hilchena, naczelnika wydziału żegluga Rostkowskiego oraz sekretarza osobistego Barańskiego. Przyjazd p. ministra związany jest ściśle ze sprawami morskimi i realizowaniem programu morskiego. Jak wiadomo, w r. 1929 G. Śląsk przeczynał na rozbudowę polskiej floty handlowej 2.100.000 złotych. Dopiero teraz budowa nowych statków stała się aktualną, a to w związku z tem, że prowadzone dotychczas próby i badania pozwoliły przystąpić do budowy statków, przeznaczonych do obsługi specjalnych linii. Pieniądze ofiarowane przez G. Śląsk pójdą na pierwszą ratę na dwa statki, które mają być zamówione w ciągu tygodnia i przeznaczone dla służby na linii bałtyckiej. Żegluga Polska zostanie w najbliższym czasie przekształcona na towarzystwo akcyjne, a utworzony komitet inicjatywy powstał właśnie dlatego, aby zająć się przejęciem i reparyacją pomiędzy zainteresowanymi przemysłami poważnego pakietu akcji tego przedsiębiorstwa.

7) Cieszyń. (Włamanie do szkoły rolniczej). Do lokalu Bratniej Pomocy słuchaczy państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie dokonano złodziejskiego włamania. Włamywacze skradli kasetkę zawierającą cały majątek Bratniej Pomocy, w kwotę około 12.000 zł.

BYŁA KONGRESÓWKA

1)k) Lemża. (Za okrzyk na cześć gen. Hallera wywołano uczucie ze szkoły.) Pismo „Życie i Praca” domosi o charakterystycznym wypadku, jaki się wydarzył w seminarjum nauczycielskim w Lemży podczas akademii imieninowej dnia 19 marca. Po użyczeniu marsz. Piłsudskiego, jedna z uczennic odzwała się w te słowa: „Uczuliśmy jednego bohatera, zasłużonego około Ojczyzny, p. marszałka Piłsudskiego, lecz dzisiaj obchodziliśmy swego imiennika, generala Józefa Hallera. Wzmieniemy więc jeszcze okrzyk także na jego cześć”. „Zgromadzone uczennice — pisze „Życie i Praca” — wniosły zaproponowany okrzyk. Postępek seminarzystki uznano za zbrodnię polityczną. Dyrektorka zabroniła jej chodzenia do szkoły i złożyła raport do kuratorium. To ostatnie poleciło zlikwidowanie zarzutu redzie pedagogicznej. Na posiedzeniu rady polowa nauczycielki wypowiedziała się za wyrzuceniem „zbrodniaczki” uczennicy, polowa zaś za jej ponostawieniem, nie mówiąc w jej okrzyku żadnego przestępstwa. Jeśli wolno nauczycielom mówić o bohacie polityce i wrzucać poranki imienne, — wolno i uczennicy wznieść okrzyk na cześć tego, którego zasługę uznaje. Dyrektorka przechyliła swym głosem szelę na niekorzyść uczennicy, postawiając jej usuniecie z seminarjum. Gdy uczennicy późną nocą zakamunkowały „wyrok”, ta zemdlala. Wydalona miała w r. b. zawałce maturo, usuniecie jej może stać się dla niej kładką, może złamać jej życie. W lonie rady pedagogicznej na tle tej sprawy powstały głębokie rozdziewki. Wśród uczennic powstał ferment, w społeczeństwie komunistycznym obrzędnie na te „metody pedagogiczne”

MAŁOPOLSKA.

1) Kraków. (Tragiczna śmierć niemowlęcia porażonego przez świnię.) Straszny wypadek zagryzienia na śmierć dziecka przez swinię wydarzył się we wsi Baczyn pod Krakowem. W czasie nieobecności rodziców weszła do izby Telefonów swinia i przewróciwszy kołyskę, w której znajdowało się 11-miesięczne dziecko, pogryzła je do tego stopnia, iż niemowlę zmarło wskutek odniesionych ran.

2) Borysław. (Obłąkanie i samobójstwo.) Pasażerowie pociągu osobowego, jadącego z Drohobycza do Borysławia przeżywali grozę przejmujące chwile, których bohaterem był nieszczęśliwy szaleńiec 50-letni robotnik, Teodor Szust. Szust wyemigrował swego czasu do Francji w poszukiwaniu pracy. Znalazł ją tam i pracował sumiennie i uczciwie, zarabując na utrzymanie swoje i żony, którą pozostawił w Borysławiu. Po pewnym czasie nastąpiła w jego usposobieniu kolosalna zmiana. Nie mogąc się przyzwycząć do nowego otoczenia począł się zaniedbywać w pracy i ogarnęły widocznie nostalgia, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie: na obczyźnie, przyciem w jednym wypadku popełnił harakiri, niemal całkowicie rozcinając sobie brzuch nożem. Z trudem wydobyci wówczas nieszczęśliwa z szponów śmierci. Prace utracił. Nadobitek choroby umysłowej zaczęła się rozwijać coraz bardziej. Od tego czasu o godzinie i w chłodzie walczył się po brukach różnych miast francuskich, darząc się szukając pracy. W tym stanie rzeczy władze francuskie wydały go z granic państwa, jako „niepożądanego obywatela”. Szust odstawiony został do granicy i tak przybył do Lwowa, gdzie oczekiwała go żona, z którą wspólnie odbywał dalszą podróż do domu. Kiedy pociąg zbliżał się do dworca w Borysławiu, Szust, nie widząc w przedziale wraz z innymi pasażerami, dostrzegł magic ataku szalu. W podnieconym stanie por-

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Poznaniu.

Dnia 25. kwietnia br. obradował Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich Izb. Zebranie zajął Prezes Izby poznańskiej p. Seweryn Samulski, poczem oddał przewodnictwo w ręce Prezesa Izby Urzędniczej Związku Izb p. Inż. Czesławowi Klarnerowi.

Jedną z zasadniczych spraw rozpatrywanych na zebraniu była kwestja metod opinjowania przez Związek Izb pierwszej części projektu nowej taryfy celnej zgodnie ze zleceniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referat o systemie pracy Międzyministerjalnej Komisji dla spraw nowej taryfy celnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz o wtycznych jakimi Izby kierować się winny w zbieraniu materiałów i w opracowaniu swej opinji do projektu taryfy, przedstawiła Izba warszawska. W wyniku przeprowadzonej na tle referatu dyskusji zostało uchwalone:

1) powołać do życia Międzyzbiową Komisję dla spraw nowej taryfy celnej pod przewodnictwem p. Prof. S. J. Okolskiego,

2) opinję Związku Izb przedłożyć Ministerstwu Przemysłu i Handlu w wyznaczonym terminie do 15. czerwca br.

W sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrocznia przyjęto do wiadomości referat Izby wileńskiej. Następnie na podstawie referatu Izby warszawskiej poruczono Izbie referującej zbadanie możliwości ustalenia typowych warunków w kontraktach handlowych.

Równoległe do obrad Związku Izb odbyła się konferencja Prezesów Izb w sprawach organizacyjnych Związku Izb.

Dnia 26 bm. o godzinie 12-tej po uroczystym otwarciu Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego w obecności p. Ministra Przemysłu i Handlu, władz rządowych, samorządu gospodarczego i terytorjalnego, b. minister Klarner otworzył obrady sekcji gospodarczej Kongresu, poczem Dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu p. Dr. Waschko wygłosił obszerny referat p. t. „Jugosławia jako przedmiot naszego zainteresowania gospodarczego”.

Z Warszawy.

W) Pobory urzędników miejskich niezamieszkałych. Prezydent Miasta w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewnętrznych zarządził wypłatę poborów pracowników na dzień 1 maja w wysokości poborów kwietniowych, a zatem potrącenia 15 proc. dodatku nie będzie stosowane. Wiadomość ta przyjęta została przez delegatów wielkiej ilości Związków pracowniczych z wielką ulgą.

wat siedzącą obok żonę, usiłując ją wyrzucić z okna pędzącego pociągu, a gdy mu się to nie udało, sam wyskoczył z pociągu. Kłosa pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i wstrzymał pociąg. Wśród mroków nocy zaczęto poszukiwać szaleńca. Znalaziono go niebawem nieprzytomnego, leżącego w dość znacznym oddaleniu od toru kolejowego. Cudem niemal uniknął śmierci, prócz lekkich zadrażeń, nie doznał poważniejszych ran. Nieszczęśliwie no pewnym czasie odzyskał przytomność, lecz kiedy przybyli policja, już go nie było. Zdołał wyrwać się z rąk trzymających go ludzi i zbiegł w niewiedzonym kierunku. Druga partja pasażerów w poszukiwaniu za szaleńcem, natknęła się na grozę przejmujący obraz. Oko opadał szyn kolejowych leżały w straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki ludzkie, tak, że z trudem zdołano je następnie zidentyfikować. Ustalono, że zwłoki te należą do 28-letniej służącej Anastazji Rafalangi, która w zamiarze samobójczym rzuciła się pod koła nadjeżdżającego pociągu i w ten sposób poniosła okropną śmierć.

KRESY WSCHODNIE.

1) Wilno. (Powódź opada.) Sytuacja powodziowa stale polepsza się. Stan wody na Wilji pod Wilnem wynosił w dniu wczorajszym o godz. 7 rano 8,05 m., t. zn. że w ciągu nocy ubyło wody o 15 ctm. Tak samo ze wszystkich powiatów, przez które przepływa Wilja na terenie województwa wileńskiego, donoszą o powolnem lecz stałem opadaniu poziomu wody.

2) Wilno. (Powódź na Wileńszczyźnie.) Miasto Druja znajduje się pod wodą. Zatonionych jest 450 domów. Grosuje epidemia duru. Komunikacja została przerwana. Elektryczna zalana. Odczuwa się brak żywności. Poziom wody na Dziśnie jest o 14 m. wyższy od normalnego. Woda przybiera w dalszym ciągu. Niebezpieczeństwo dalszego przyboru wody na Niemnie trwa w dalszym ciągu. W powiecie augustowskim wieś Dziniewicz jest zagrożona powodzią. W powiecie grodzieńskim poziom wody na Niemnie podniósł się w ciągu ostatnich dni o 30 cm. i wynosi 5.40 m. ponad stan normalny. Wsie Rybaki i Zamojczyń są całkowicie zalane. W Druskienikach zalany został nowo wywiercony szysz oraz część domu zdrojowego. W powiecie wolkowskim wystąpiła z brzegów rzeka Zelwianka (dopływ Niemna) i zalana miasteczko Zelwie, gdzie wiele rodzin musiano ewakuować.

3) Wilno. Wzburzenie dwóch bomb w poczekalni dworcowej. W czasie postoju na stacji Podbrodzie pociągu mieszanego Wilno — Królewszczyzna dokonano w nocy zamachu bombowego na poczekalni stacyjnej. W chwili, kiedy pułk poczekalni przechodził do telegrafu maszynista pociągu Edward Hraniewicz, rzucono do środka sal bombę, która trafiła w pierś maszynisty. Hraniewicz z rozzerwana kłatką piersiową dowłókł się jeszcze do lokalu telegrafu, gdzie upadł na podłogę i skonał. W chwili konania Hraniewicza rzucono przez okno do poczekalni drugą bombę. Wśród pasażerów pociągu wybuchła ogromna panika. Panika uspokoiła się po dłuższym czasie, obecny zaś w pociągu policjant na czele służby kolejowej zorganizował obławę, która jednak z powodu ciemności spełzała na niczem. Onegdaj aresztowano w Podbrodziu kilkanaście osób, należących do organizacji komunistycznej. Równocześnie komenda policji na powiat wileńsko-trocki nakazała otoczyć Podbrodzie obrzonymi kordonem policyjnym. Wszyscy, przekraczający ten kordon, są poddawani ścisłemu badaniu. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

4) Zdobomow. (Złobny dumpng Sawietów na Wolyniu.) W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego na Wolyniu pojawiły się pierwsze jaskółki sowieckiego dumpngu materiałami budowlanymi. Cegielnie polskie sprzedawały dotychczas 1.000 cegieł

za 72 złote. Tymczasem przedstawicielstwo „Wnieściborgu” w Zdobomowie proponują cegłę po 32 zł (1) za 1000 szt. loco stacja w Szeptówce. Oczywiście konkur. przy tej cenie jest niemożliwa i przemysłowcy budowlani nabywają tanią cegłę rosyjską. Wraz z cegłą rosyjską pojawił się na Wolyniu również i cement rosyjski, pochodzący z fabryk w Noworosyjsku. Cement sowiecki znacznie podjęszonej gątlunku od cementu polskiego zaczyna z nim skutecznie konkurować dzięki dość niskim cenom. Zamówienia na cement polski spadły do tego stopnia, że zagrożone zostało istnienie wielkiej cementowni w Zdobomowie — „Wolyni”, która zmuszona była kilkakrotnie ograniczyć produkcję, redukując jednocześnie pracowników.

5) Luck. (Echa nadużyć w urzędzie śledczym.) Swego czasu w urzędzie śledczym w Lucku wykryto nadużycia w zachowaniu się wobec więźniów. Po znanych rewelacjach „Przełomu” min. Składkowski z trybunu sejmowej świadczył, że wszyscy winni będą pociągnięci do odpowiedzialności i zwolnieni ze służby. Obecnie prasa donosi, że istotnie zostali oni zwolnieni ze służby w urzędzie śledczym, ale przyjęci na inne stanowiska w starostwach woleńskich.

6) Ż CAŁEJ POLSKI! 1) Jezioro Zarnowieckie pod lupą uczonych. Instytut gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy przeprowadza obecnie naukowe badania jeziora Zarnowieckiego w powiecie morskim. Jezioro, jedno z największych i najgłębszych w Polsce, położone jest niedaleko morza przy samej granicy niemieckiej. Badania te mają na celu dokonanie kilku przekrojów dna, wymierzenie głębokości, ustalenie składu chemicznego wody, oraz ustalenie warunków możliwości rozmnażania racjonalnej gospodarki rybackiej na jeziorze.

2) Skarb żąda dwóch halerzy podatku od nieboszczyka. Rzecz miała się na Węgrzech. Wystosowany przez urząd skarbowy m. Budapesztu nakaz płatniczy do literata Edwarda Palyna opiewał na dwa halerze (trzy grosze) zaległego podatku, płatne natychmiast pod groźbą sekwestru. Palva, placąc podatek mieszkanjowy, zapomniał bowiem dopłacić 20 halerzy. Nakaz został wysłany ale oporny płatnik nie spieszył się z uregulowaniem zaległości, milczał i nie zjawiał się. Nie zjawiał się, ponieważ osiem miesięcy temu — umarł. Sprawa dostała się na łamy prasy budapesztyńskiej i Budapeszt głowi się teraz nad problemem, czy opornemu płatnikowi będzie wytoczony proces czy nie. (p).

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Z moim mężem zgadzam się doskonale.
— Zawszc.
— Tak — z wyjątkiem, naturalnie, gdy on nie ma słusznosci.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

o) Okręgowe komisje konserwatorskie. Ministerstwo wyznało religijnych i oświecenię publicznego na mocy rozporządzenia z dnia 15 stycznia rb. przystępując do utworzenia 9 okręgowych komisji konserwatorskich, celem współdziałania w opiece nad zabytkami. Komisje konserwatorskie powstają przy tych województwach, przy których istnieje konserwatorstwo. Komisje konserwatorskie składają się z wojewody, jako przewodniczącego, konserwatora i ośmiu członków.

o) Podwyżka podatków miejskich od budynków. Minister spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrem skarbu zarządzenie, zezwalające gminom miejskim na podwyższenie maksymalnej stawki podatku komunalnego od budynków, pobieranego jako dodatek do państwowego podatku od nieruchomości. Na podstawie tego zarządzenia gminy miejskie, liczące do 25.000 mieszkańców, podwyższyć mogą wymiar tego podatku o 5 proc. państwowego podatku od nieruchomości, gminy zaś liczące ponad 25.000 mieszkańców — o 7,5 proc. Dotychczas miejski podatek od budynków wynosił 25 proc. państwowego podatku od nieruchomości, w niektórych zaś gminach, prowadzących roboty inwestycyjne — 50 proc. podatku państwowego.

Program „Radja Poznańskiego”

Czwartek, 30. kwietnia.

7.00 Zegar z wieży ratuszowej. 7.15 Gazeta poranna R. P. 12.00 Sygnał czasu. 12.35 Koncert dla młodzieży. 14.00 Komunikaty Pał. 14.15 Komunikaty gospod. roln. 17.30 Kwestia gospodarcza. 17.45 Koncert solistów. 18.45 Dodatek do Gazety porannej R. P. Odczyt Kurat. Okr. Szk. 19.00 Humor. 19.30 Rolnicza skrzynka pocztowa. 19.45 Kurs elem. jez. ang. 20.00 Feljeto historyczny. 20.15 Nadprogram z ilustr. muz. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Słuchawisko. 22.15 Sygnał czasu.

Program „Radja Warszawskiego”

Czwartek, 30. kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej Pał. 11.58 Sygnał czasu. 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonii. 14.00 „Szczęście w kwiatkach i do kwiatów”. 14.20 Komunikat gospodarczy. 14.40 Komunikat LOPP. 14.55 „Metoda umykalimiana”. 15.30 Odczyt dla maturzystów. (Historja). 15.30 Odczyt dla maturzystów (Literatura). 16.10 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Jak żyją i pracują

niewiśmiami”. 17.45 Koncert solistów. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30 Komunikat Państw. Urzędu W. F. i Państw. Zw. Sport. 19.35 Program na dzień nast. 19.40 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Dialog. 20.15 Pogadanka radiotechniczna. 20.30 Muzyka lekka. 21.30 Słuchawisko. 22.15 Koncert z Katowic. 23.00 Komunikaty. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Z poznańskiego targu na bydło.

Urządowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 28 kwietnia 1931 r.

Spędzono: wołów 152, buhajów 39, krów 608, świń 1850 cieląt 700 owiec 110, razem 3810 zwierząt.

BYDŁO.

Woły.
Pełnomięsiste wyluczone niezaprzęane 693—104
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 682—92
Mięsiste tuczone starsze 70—80
Miernie odżywione 64—68

Buhaje.
Wyluczone pełnomięsiste 92—98
Tuczone mięsiste 80—86
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze 70—78
Miernie odżywione 82—66

Krowy.
Wyluczone pełnomięsiste 96—102
Tuczone mięsiste 80—69
Nietuczone, dobrze odżywione 653—664
Miernie odżywione 649—656

Jalowice.
Wyluczone pełnomięsiste 92—100
Tuczone mięsiste 680—690
Nietuczone, dobrze odżywione 68—676
Miernie odżywione 660—664

Młodzię.
Dobrze odżywione 0 6—66
Miernie odżywione 651—653

Cielęta.
Najprzebieższe cielęta wyluczone 9—100
Tuczone cielęta 78—86
Dobrze odżywione 68—676
Miernie odżywione 0 8—664

OWCE:

Wyluczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skop 186—144
Dobrze odżywione 676—8.

SWINIE (TUCZNIKI).

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 112—116
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 106—110
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 68—104
Mięsiste świnię ponad 80 kg 92—96
Maciory i późne kastraty 92—98
Swinie bekonowe 92 95

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 28. 4. 1931

Warunki: Handel hurtowy, paryet Poznań, ładunek wago nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny tranzakcyjne”
Zyto 18' ton paryet Poznań 28,00
Uspokoienie spokojne

„Ceny orientacyjne”
paryet Poznań 33 25—33 76

Pszentka
Uspokoienie spokojne 26,50—27,00
Jęczmień przemiatowy
Uspokoienie stale 27,50—28,50

Owies
Uspokoienie stałe 42,50—43,50
Waga żywna 65 % w. w. wor. 50,50—53,50
Uspokoienie spokojne 23,50—24,50
Waga oszema 65% w. 23,50—24,50
Otręby pszenne 24,50—25,50
Otręby pszenne (grube) 38,00—40,00
Rzepak 42,00—47,00
Gorczyca 45,00—47,00
Wyka ładowa 47,00—60,00
Pisulka 38,00—37,00
Groch Victoria 26,00—28,00
Łubin niemiecki 34,00—38,00
Łubin żółty 30,00—35,00
Koniczyna czerwona 345,00—469,00
Koniczyna biała 230,00—286,00
Koniczyna szwedzka 140,00—170,00
Koniczyna żółta odłużona 60,00—70,00
Koniczyna żółta w łuskach 90,00—115,00
Tymoteusz 90,00—115,00
Raigras angielski 34,00—36,00
Jataka 6,50—7,00
Ziemniaki jadalne 8,50—10,00
Ziemniaki eksportowe
Ogólne uspokojenie spokojne

gp) Dziś dn. 29. 4. 31 r. kursy walut są następujące:
Dolar amerykański 1 8,86 87
Funt angielski 1 43,20, 75
Frank francuski 100 34,73, 75
szwajcarski 100 171, 22
Marka niemiecka 100 211, 68
Guldenv oduńskie 100 172, 77

Koniec działu redakcyjnego.
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

Związek Inwalidów Cywilnych w Lesznie
podaje swym członkom do wiadomości, iż zmarła członkini naszego Związku śp.
Michalina Krasnowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30. 4. br. po poł. o godz. 4 z domu żałoby przy ul. Głogowskiej nr. 2.
O liczny udział w pogrzebie prosi
ZARZĄD

Dnia 28. bm. zmarła członkini naszego Związku śp.
Magdalena Krystkowiakowa
Pogrzeb odbędzie się, dn. 2 maja o godz. 9 w Wilkowie Polskim. O liczny udział w pogrzebie prosi
Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Lesznie.

Dnia 28. 4. zmarła stowarzyszona śp.
Magdalena Krystkowiakowa
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 maja o godz. 9 w Wilkowie Polskim. O liczny udział w pogrzebie prosi
Towarzystwo św. Anny w Lesznie.

Dnia 28. bm. zmarła członkini Bractwa Matek Różańcowych z róży 56 śp.
Magdalena Krystkowiakowa
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2. maja o godz. 9 e j w Wilkowie Polskim, o czym donosi
Zarząd Matek Różańcowych w Lesznie

Pokój
duży, słoneczny, z światłem elektrycznym, dla panów lub uczni w celu utrzymania lub bez od 1. 5. b. r. lub później do wynajęcia. — Leszno, ulica Komeniusza nr. 33, l. p.

Pokój
kompletnie umeblowany, dla 2 osób, na życzenie używanie kuchni, do wynajęcia. Tamże białe łóżko dziecięce z materacem na sprzedaż. — Leszno, ulica Łaziebska nr. 6.

Za liczenie nadestane nam życzeń a, kwisty i prezenty w dniu ślubu naszego składamy wszystkim serdeczne
Bóg zapłać!
Józef Zasadański z żoną Marią z domu Sonelewska.
Leszno, w kwietniu 1931.

Pokój umebl.
z światłem elektr., z osobnym wejściem, dla 2 lub też 1 panu na wspólny pokój do wynajęcia. — Leszno, Kościelna 8

Pokój umebl.
z kuchnią, dla bezdzietnego małżeństwa, od 1. 5. b. r. do wynajęcia. — Gdzie? wskazuje ekspedycja „Głosu”.

Pokój umebl.
frontowy, słoneczny z osobnym wejściem, od 1. lub 15. maja r. b. dla 2 łopozyci razi lub panów do wynajęcia. Leszno, ul. Leszczyńskich 44, II. piętro (blisko Rynku).

Pokój umebl.
z dwoma łózkami, do wynajęcia. — Leszno, Plac Dr. Metziga nr. 25.

Pokój umebl.
od 1 maja r. b. do wynajęcia. Leszno, Kościelna 7, II. p.

Pokój
duży, słoneczny, blisko dworca, natychmiast do wynajęcia. Gdzie? wskazuje ekspedycja „Głosu”.

Pokój frontowy
umeblow., z światłem elektr., dla 2 panów lub uczni wgl. dla bezdzietnego małżeństwa. Adres wskazuje ekspedycja „Głosu”.

2 pokoje i kuchnia
i 1 pokój z kuchnią, są wolne. Dzierżawa za rok z góry. Zgłoszenia u gospodarza Leszno, ul. Świętokrzyska nr. 8.

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią, od 15. maja r. b. do wynajęcia. Gdzie? wskazuje ekspedycja „Głosu”.

Dom dla jednej rodziny
z chlewem, elektrycznym światłem i morgą ogrodu, przy szosie do Zaborowa za wodociągami, korzystnie na sprzedaż bo tylko 2000 zł wpłaty, oraz kilka parcel na urządzenie ogrodu przy szosie do Sirzyczewic, na sprzedaż. Spłaty za miesięcznymi ratami. Zgłoszenia przyjmuję: — Leszno, ulica Leszczyńskich nr. 26, parter lewo.

Dom ze składem
i mieszkaniem o 4 pokojach, kuchnia i łazienka, wolne, przy ulicy Kościelńskiej w pobliżu Rynku, natychmiast na sprzedaż lub do wydzierżawienia.
A. Paszkiewicz, Grabów nad Prosną lub A. Mrowicki, Leszno, ul. Osiecka nr. 19.

Z dniem dzisiejszym otwieram
skład mięsa i wyrobów mięsnych
w Lesznie przy ulicy Kościelńskiej nr. 77.
Staraniem mojem będzie najlepszą jakością i tanim Szan. Publiczność zadowolici.
Skóra i rzetelna obsługa.
Proszę najprzejm. o poparcie mego przedsiębiorstwa.
Edmund Werner, Leszno, Kościelna 77.

W piątek, dnia 1. 5. b. r. od godz. 9-tej
sprzedaż tłuszczu i wtrób wieprzow.
w Rzeźni Miejskiej w Lesznie.
VOGT.

Elewka
chcąc się wyczerpić gotowalnią może się natychmiast zgłosić.
W. SIUDOWA — LESZNO, Komeniusza 34.

Dziewczyną
młodsza, sumienna i czysta dla dzieci, może się zgłosić.
Leszno, ulica Kościelna 72, skład.

Bardzo czujny pies podwórzowy
okolicznościowo, korzystnie na sprzedaż. Świętochowska 8, tel. 303.

Bacność PP. Właściciele Domów
Pieczętki
przepisowe, kauczukowe i mosiężne — dostarcza
Józef Rzepka
księgarnia i skład papieru, Leszno, Rynek 14, tel. 163

PRZEDPŁATA: Na poczet wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnośnieniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo

AGENTURY POZAMIEJSKOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Ponec: Stefański, księgarnia, Krowka: A. Wlekiński, Wolsztyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynda, Rynek. Sarnowa: Wedlich, fryzjer. Jutrznia: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wlekiń: chow: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wronawy: Dalaszynski. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyla, Rynek. Włoszówko: Wojtkowiak, piekarnia. Święciechowa: Kosehel, Krzywiń: Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńskich.